Poczta opłacona z góry. Cena 25 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. seniora Gloeha* — z Warszawy, *ks. W. Galstera* ze Starej Iwiczny, *ks. J. Kahanego* z Warszawy, *ks. J. Winklera* z Pilicy, *ks. prefekta A. H. Figaszewskiego* ze Śląska Górnego, *prof. gimnazjum im. M. Reja, Dra O. Bartla, prof. gimn. zgierskiego A Wajgelta.*

Cena prenumeraty: wraz z przesyłką pocztową: 3 zł. kwartalnie. Pojedyńczy numer 25 groszy:

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, ks. senior F. GLOEH, ul. Puławska Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje:
w Warszawie, księgarnia W. Mietke, Wspólna 10.
w Łodzi, księgarnia Rennera Piotrkowska 65.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę

Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4-y szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XIV. **WARSZAWA, dnia 4 czerwca 1933 r.** **Nr. 23.**

Ewangelicy skandynawscy a my

Z powodu bytności Gości Skandynawskich w Polsce 10 — 16 maja b. r.

Państwo Polskie, a w niem i Kościół Ewangelicki posiada niełatwą pozycję międzynarodową. Położony między Wschodem a Zachodem, otoczony z jednej i z drugiej strony granicą niezawsze szczerych i życzliwych sąsiadów, kraj nasz jedynie przez skrawek mały własnej granicy morskiej komunikować się może bezpośrednio ze światem. I rzecz ciekawa, że Polska od morza Bałtyckiego ma styczność z samemi krajami niekatolickiemi, protestanckiemi, z wyjątkiem Litwy, która zazwyczaj toczy walkę z Watykanem i w danej chwili nie ma nuncjusza papieskiego, i Rosji prawosławnej. Wreszcie — Litwa wszak dawniej wchodziła w skład Rzeczypospolitej Polskiej. Tem się może i tłumaczą stosunki religijne w Polsce, które zawsze były odmienne, niż gdzieindziej w krajach katolickich. Od najdawniejszych czasów wpływ na Polskę krajów zamorskich drogą przez Bałtyk był znaczny. Pod koniec wieku XVI — Szwecja darzy nas królem — katolikiem Zygmuntem III Wazą, którego rządy nie były szczęśliwe dla naszego państwa. Późniejsze stosunki ze Szwecją też nie można nazwać korzystnemi dla nas. Za to później kraje nadbałtyckie, nie mając żadnych w Polsce osobistych interesów politycznych, ustosunkowywały się do nas przyjaźnie. Podobne stosunki przyjazne — państw skandynawskich: Szwecji, Norwegji i Danji do Polski — pozostają mniejwięcej i teraz.



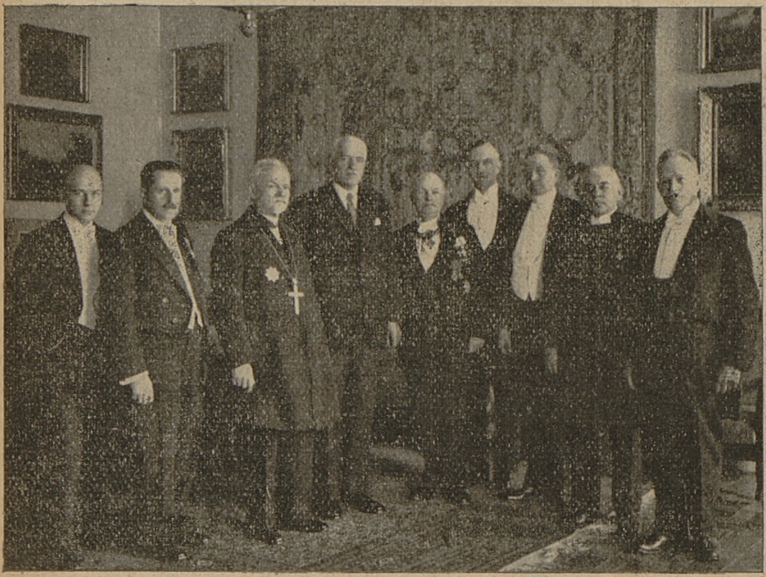
Ks. Dr. A. Joergenson.

Największa z państw skandynawskich — Szwecja — znana jest coprawda ze swych uczuć filogermańskich. Od czasów króla Gustawa Adolfa — Szwecja w Niemczech i Niemcy w Szwecji cieszą się nawzajem dużą popularnością. W zależności od tego rosną lub maleją sympatje Szwedów do innych krajów i narodów. Z tego powodu wpływ propagandy na Szwecję jest bardzo trudny.

Co zaś dotyczy Polaków i Polski, to dodać należy, że wszelkie poufne wiadomości o nich przychodzą do Szwecji via Berlin, a zatem — jak powszechnie wiadomo — mają dla nas charakter wybitnie nieprzychylny. Pamiętamy dobrze, jak przed paru laty, nieżyjący arcybiskup Szwecji Dr. Natan Soederblom w drodze do Sztokholmu z Pragi Czeskiej, gdzie uczestniczył w międzynarodowej konferencji, obiecał odwiedzić ewangelików polskich w Warszawie. Radość z tego powodu wśród nas była duża. Wszelkie przygotowania zostały poczynione. Ale Niemcy zatroszczyli się o to, by powikłać nasze przyjazne stosunki z najwpływowszym mężem stanu, zwanym popularnie „Papieżem luterskim". — Niemieccy

ewangelicy w Poznaniu przyczynili się do tego także niemało.

Arcybiskup Soederblom w ostatniej chwili zmienił swój zamiar i zamiast przez Warszawę udał się do Szwecji przez Berlin. Ale te wskutek intryg niemieckich przykrości nie zdołały poderwać naszych sympatji do Szwedów. Niezapomnimy im nigdy w pierwszym rzędzie



Goście skandynawscy na audjencji u Pana Prezydenta: K. Joergenson, Dr. Norgaard, Ks. Biskup Bursche, Dr. A. Joergenson, H. Christie, F. Stabell, Wollmer, C. Reeh.

tej pełnej chrześcijańskiej, bratniej miłości pomocy, jaką w ciągu długich miesięcy udzielali oni przebywającym w Szwecji wygnańcom naszym podczas wielkiej wojny. Oceniamy wysoko bezstronność i sprawiedliwość, z jaką zmarły Arcybiskup Soederblom odnosił się do spraw polskich protestantów na międzynarodowych kongresach i konferencjach, mimo usiłowań ze strony wrogich nam sfer niemieckich zagranicznych i krajowych.

* * *

Stosunki nasze z Norwegją i Danją są bardziej wyraźne. Norwegja nie jest tak przesiąknięta filogermanizmem, jak Szwecja. Podczas wojny, gdy Szwecja stała wyraźnie w swej neutralności po stronie Niemiec, w Norwegji był inny nastrój, do tego stopnia nieprzychylny, że mało niedoszło do wypowiedzenia Niemcom wojny. Chociaż z nami Norwegja nie miała prawie nigdy bliższej styczności, a dzisiaj przecież patrzy się ona na nas, protestantów polskich, przyjacielskiem okiem i ocenia naszą sytuację z dużem zrozumieniem i życzliwością.

Całkiem wyraźny do nas jest stosunek duńskich ewangelików. Danja, tak jak Polska, była przez Niemcy krzywdzona i nie mogła zapomnieć oderwania od swego państwa księstwa Szlezwig-Holsztyńskiego. Przeto przyłączyła się do wojny przeciwko Niemcom i na mocy Traktatu Wersalskiego odzyskała swoją prowincję. Z tego powodu stosunki Niemiec do Danji, aczkolwiek na oko poprawne, nie są szczere. Zaś do Polski i do polskich protestantów Duńczycy odnoszą się z nieukrywaną miłością braterską i całkowitą życzliwością. Przedstawiciel duńskich protestantów Ks. Dr. Alfred Joergenson był już raz w Polsce, poznał nasze stosunki dokładnie, nawiązał bliższy kontakt między nami a swymi ziomkami, a syna swego przysłał do Warszawy na studja teologiczne na Uniwersytecie Warszawskim. Zasługi jego nad zbliżeniem polskich protestantów z duńskimi są wielkie. Rząd Polski w uznaniu tych i innych zasług, obdarzył Ks. Alfreda Joergensona Komandorją Orderu Polonia Restituta. Ks. Dr. Alfred Joergenson był też inicjatorem wycieczki ostatniej przedstawicieli Kościołów Skandynawskich do Polski. On też tej wycieczce nadawał tonu. My, protestanci polscy, mamy do Ks. D-ra Alfreda Joergensona całkowite zaufanie i wierzymy, że tam gdzie on na konferencjach czynny udział bierze, niema miejsca na fałszywą lub wrogą opinje o Polsce, tam bezstronność i sprawiedliwość w sprawach polskich musi zwyciężyć.

* * *

W dniu 11 maja, jak już było ogłoszone, przybyli do Warszawy goście skandynawscy: Ks. Dr. A. Joergenson, jego syn Kai, oraz zięć Dr. med. A. Norgaard. Ten ostatni w roku 1920-21 podczas wojny był szefem duńskiej misji lekarskiej w Polsce. Czwarty był Ks. C. Reeh. Wszyscy czterej z Danji, właściwie z Kopenhagi. Z Norwegji, a właściwie z jej stolicy Oslo przybyli: ks. Fridjof Stabell i jego zięć Ks. Hartwig Christie. Ks. Christie był podczas wojny kaznodzieją małej parafji norweskiej w Berlinie. Czynności swe wtedy sprawował w kaplicy przy poselstwie duńskiem, które wówczas było nieczynne. Ze Szwecji przybył Ks. Dr. L. Wollmer, proboszcz katedry w Lund i sekretarz Komitetu Szwedzkiego Wszechświatowego Konwentu Luterskiego.

Goście przyjechali do Warszawy pociągiem poznańskim o g. 8-ej wieczorem. Poznań — był pierwszym ich etapem. Odwiedzili tam miejscowych ewangelików niemieckich, ich zakłady i Kościoły oraz tamtejsze duchowieństwo, na czele z NPW. Ks. Sup. Gen. D-rem. Blauem.

Na stacji w Warszawie oczekiwali gości Skandynawskich N P. W. Ks. Biskup Dr. J. Bursche w towarzystwie dziekana fak. teol. Ks. d-ra. E. Burschego, Ks. radcy A. Lotha, Ks. Senjora Gloeha i Ks. prof. D-ra Szerudy. Przybyli odprowadzeni zostali do hotelu Brühlowskiego.



Goście Skandynawscy przed Kościołem po nabożeństwie.

Następnego dnia rano zwiedzili wszystkie nasze zakłady dobroczynne i humanitarne. W południe o g. 12ej w towarzystwie Ks. Biskupa Burschego zostali przyjęci na audjencji przez Pana Prezydenta, poczem udali się do Belwederu i wpisali się do księgi audjencjonalnej. Z audjencji u Pana Prezydenta nasi goście wynieśli nadzwyczaj podniosłe wrażenie, co też kilkakrotnie potem w przemówieniach swoich podkreślali. Zaznaczyć przy-

tem należy, że gości skandynawskich spotkał niezwykły zaszczyt: Pan Prezydent przesłał każdemu z nich swoją fotografję z własnoręcznym podpisem, a Pan Marszałek rewizytował ich przez swego adjutanta, który pozostawił bilety wizytowe Pana Marszałka. Po południu o g 5ej odbyła się audjencja u Pana Ministra Spraw Zagranicznych J. Becka.

Wieczorem o g. 7-ej wobec wypełnionej sali Konfirmacyjnej goście nasi wysłuchali dwu ciekawych referatów, Ks. prof. E. Burschego o Reformacji w Polsce i Ks. Biskupa Dr. J. Burschego o stosunkach Kościoła Ewang. w Polsce w dobie obecnej.

Następnego dnia, w niedzielę, odbyło się w naszym Kościele uroczyste nabożeństwo. Kościół był wypełniony po brzegi. Liturgję odśpiewał Ks. Biskup. Kazanie zaś wygłosił w języku niemieckim Ks. Dr. Joergenson. Kazanie to w tłumaczeniu zamieściliśmy w ubiegłym numerze Głosu Ewangelickiego dosłownie według rękopisu, udzielonego nam przez Szanownego Kaznodzieję. Tegoż dnia po nabożeństwie Ks. Biskup podejmował gości obiadem, w którem uczestniczyli na zaproszenie i miejscowi księża.

O godzinie 5-ej popołudniu udali się wszyscy znowu do Kościoła, gdzie zebrani parafjanie wysłuchali ciekawych referatów. Pierwszy Ks. Dr. Wollmer z Lund mówił o Kościele i o stosunkach kościelnych w Szwecji, drugi — Ks. Hartwig Christie w żywy i barwny sposób przypomniał zebranym historję stosunków, jakie od najdawniejszych czasów, począwszy od Wikingów i Wendów, łączyły Norwegję z Polską, poczem opowiedział o stanie obecnym Kościoła ewangelickiego w Norwegji.

Trzecim mówcą był Ks. C. Reeh z Kopenhagi, a mówił o stosunkach kościelnych i o Kościele w Danji. Referatów tych w sprawozdaniu niniejszem nie streszczamy, ponieważ prelegenci obiecali nam nadesłać rękopisy do druku. Wówczas zamieścimy je w całości w tłumaczeniu. Naogół zaznaczyć można, że wszystkie trzy kraje: Szwecja, Norwegja i Danja — mają ludność prawie wyłącznie należącą do Kościoła luterskiego. Innych wyznań jest tam mniej więcej od 1/10% do 1% i to przeważnie są obcokrajowcy. Organizacja Kościołów tamtejszych w ogólnych zarysach jest podobna do naszej dotychczasowej według starej ustawy kościelnej. Religijność i kościelność też ta sama, co i u nas. Wiele ciekawych i nowych rzeczy nam ci goście o sobie, o swoim kraju i Kościele podali, ale nie mniej dla siebie nowych wiadomości o nas zasięgnęli na miejscu. — Dziwne im wydawały się stosunki międzywyznaniowe u nas. Mile byli zdziwieni naszem pokojowem naogół współżyciem z katolikami. Wiele rzeczy wydawały się im niezrozumiałe. Dziwili się naprzykład niezmiernie, że niektóre nasze Kościoły były dawniej świątyniami katolickiemi, podarowanemi przez Rząd Królestwa Polskiego przed zgórą stu laty ewangelikom, to znowu zdumiewali się, że obraz nad ołtarzem w ewangelickim Kościele S-tego Jana w Łodzi malowany jest przez artystę-malarza katolika. Zdziwienie to ich będzie dla nas zrozumiałe, gdy zważymy, że Kościół luterski w krajach skandynawskich jest państwowy, a w Szwecji Kościół rzymsko-katolicki jest traktowany narówni z organizacjami i stowarzyszeniami świeckiemi, i nie ma prawa spisywania aktów cywilnych; akta cywilne katolików spisują i opłaty za nie pobierają duchowni Kościołów ewangelickich. A ponieważ składki na Kościół w Szwecji dołączane są do podatków, przeto i katolicy płacą składki na Kościół ewangelicki wraz z podatkami państwowemi. Poza tem w krajach skandynawskich panuje całkowita wolność wyznania, jedynie jezuitom jest tam wstęp wzbroniony.

* * *

Wieczorem tegoż dnia o godz. 8-ej Ministerstwo Spraw Zagranicznych urządziło w Hotelu Europejskim kolację dla Gości skandynawskich, w której wzięli udział: NPW. ks. Dr. Biskup J. Bursche, ks. radca A. Loth, pan senator J. Evert. ks. dziekan Ed. Bursche, ks. senjor F. Gloeh, ks. prof. J. Szeruda, ks. Z. Michelis. Z ramienia Min. Spr. Zagr. podejmowali gości, jako gospodarze: Nacz. Wydziału p. Lubieński, p. Radca Borkowski i p. Radca Wierski.

Nazajutrz rano o godz. 7-ej min. 30 goście, w towarzystwie NPW. ks. Biskupa Burschego i ks. senjora F. Gloeha Goście skandynawscy odjechali do Łodzi.

Ks. Dr. Jan Szeruda.

Pobożność prorocka Starego Testamentu

Istota i charakter.

III.

Religja staje się mocą twórczą, odradzającą człowieka, człowiek staje się osobowością religijną. Religja jest wobec tego nie tylko sprawą ludu wybranego i ludzkości lecz także najosobistszą sprawą jednostki, która ma bezpośrednią łączność z Bogiem, jednostki o pewnych kwalifikacjach duchowych. To podstawowe poznanie istoty religji zawdzięczamy prorokom. Na niem opiera się chrześcijaństwo.

Nie możemy zapominać jeszcze o jednym momencie, który wpływa zasadniczo na ustosunkowanie się człowieka do Boga.

Bóg zjawia się jako doskonały, wszechmocny, wszechwiedzący i wieczny. Jego zjawa jest objawieniem się pełni, ponad którą nic już nie istnieje doskonalszego, pod względem metafizycznym i etycznym, jest zjawą ostateczną. W jednej chwili koncentrują, zbierają się całe okresy, przeszłość i przyszłość, jedna chwila jest jakby wiecznością. Objawienie ma w sobie zawsze coś eschatologicznego. Dlatego to prorocy stawiają przed oczyma słuchaczów obrazy sądu Bożego.

Ten *potencjalny i eschatologiczny* charakter objawienia jest ważny do zrozumienia pobożności profetycznej Starego Testamentu. Bóg proroków nadchodzi, jest blisko, by zamieszkać w pośród swego ludu. Zjawę Boga poprzedzają różne zjawiska na niebie i na ziemi; wichry, huragany, pioruny, błyskawice, deszcze ulewne, grad, trzęsienie ziemi, erozje wulkaniczne n. p. Iz 30,27 m Hab 3, 3—15. W obrazach sądu nawiązują prorocy do prastarych motywów, tworząc z nich barwną mozaikę zjawy Pana (Mi 1,3—4; Iz 63,19; 64,2; Na 1,5).

Wyobrażenie proroków o Bogu nie byłoby pełne, gdybyśmy nie uwzględnili jeszcze jednej zasadniczej cechy moralnej Boga, na którą prorocy kładą nacisk, a którą poznali w dziejach własnego życia i w historji narodu t. j. *miłości.* Teolodzy szkoły Wellhausena mówią raczej o grozie i demoniczności Boga niż o jego miłości. Szczególnie pisma prorockie, które powstały pod koniec bytu państwa północnego (izraelskiego) i południowego (judzkiego), upatrują objawy tej miłości w przełomowych chwilach dziejów narodu.

Ozeasz (743—734 prz. Chr.) przedstawia w obrazie małżeństwa stosunek Boga do ludu. Małżonka proroka, cudzołożnica, matka trojga dzieci staje się niewierną, małżonek wierny musi ją karać (roz 1—3), ale nie może jej odrzucić, gdyż ją kocha. Karą stara się naprowadzić na drogę poprawy (2,16—17). Miłość proroka zwycięża w końcu nad niewiernością żony, skłania ją do poprawy, z nawróconą nawiązuje prorok na nowo przymierze miłości (2,19—25) Tak czyni miłość Boża, która stara się pozyskać niewiernego i odszczepieńca. Tę samą prawdę wypowiada prorok w roz. 11, przedstawiając nawróconego syna, którego Bóg miłością wychowuje:

„Więzami ludzkiemi pociągałem ich,
więzami miłości . . . ” (11,4).

Mimo to Efraim był nieposłuszny a dlatego grozi mu kara. Ale miłość Boża bierze górę nad sprawiedliwym gniewem Bożym:

„Jakżebym cię mógł wydać, Efraimie,
porzucić cię, Izraelu?
wzdryga się we mnie serce moje,
litości moje poruszyły się.
Nie będę wykonywał mego gniewu zapalczywego,
nie będę znowu niszczył Efraima;
bom ja Bóg, a nie człowiek,
w pośród ciebie Święty . . .” Oz. 11,8—9.

Miłość Boża — to nie miłość ludzka, zmienna, nastrojowa, powodująca się afektem. Ducha Ozeasza czujemy w proroctwach Jeremjasza (od r. 628 prz. Chr.) Prorok przedstawia miłość Bożą, która różnemi sposobami przyciąga do siebie niewierne dzieci, niewierną żonę: karami, nauką, napomnieniem, dobrodziejstwami (3,11—19; 12,7—9; 30—33). Wzrokiem proroczym patrzy Jeremjasz w przyszłość, gdy znowu odżyje prawy stosunek miłości dzieci do ojca (3,19). Bóg spełni obietnice, dane ludowi, bo „miłością wieczną” umiłował go a przeto zachował mu długo swą łaskę (31,3) bo on „ojcem Izraela” (31,8) — chociaż sam się dziwi, że jeszcze odczuwa miłość do Efraima (31,20). W obliczu nadzwyczajnych wypadków w r. 538, kiedy to wygnańcy mieli prawo wrócić do ojczyzny, inny prorok sławi miłość Boga, Odkupiciela, miłość ojca do syna, męża do żony:

„Dlatego, żeś drogim w oczach moich, cenionym, iżem cię umiłował, oddaję ludzi miasto ciebie i narody za życie twoje” (Iz 43,4), a na innem miejscu mówi, że ta miłość jest silniejszą niż miłość matki (49,15), przebacza, wszystko okrywa zapomnieniem:

„Nie bój się, bo nie doznasz hańby,
nie wstydź się, bo się nie zarumienisz;
bo sromoty młodości twej zapomnisz,
a na hańbę wdowieństwa twego nie wspomnisz więcej.
Bo małżonkiem twoim Stwórca twój,
Pan Zastępów imię jego,
a wybawcą twoim Święty Izraela,
Bogiem całej ziemi nazwany
Bo jako niewiastę opuszczoną a strapioną w duchu
powoła cię Pan —
i jako żonę młodości, gdy porzuconą została,
rzecze Bóg twój.
Na krótką chwilę opuściłem cię,
ale w miłosierdziu wielkiem przygarnę cię znowu...
miłością wieczną ulitowałem się nad tobą.
Iz 54,4—8. Por. 62,45.

Do powyższych przykładów należy dodać, że prorocy posługują się także obrazem pasterza, lekarza, winogrodnika i gospodarza, chcąc przedstawić stosunek Boga do swego ludu nacechowany miłością (hesed).

Prorocy ujmują ten stosunek zarówno kolektywnie jak i *indywidualnie*; indywidualizm szczególnie dobitnie podkreśla prorok Jeremjasz. Nie tyle miłością ile raczej miłosierdziem powoduje się Bóg w rządach świata, szczególnie pogańskiego. Poganom ma przypaść w udziale zbawienie za pośrednictwem Izraela „sługi“ i „świadka“ Boga, „światła narodów”; tę myśl uniwersalizmu łaski przedstawiają poematy księgi Izajasza o t. zw. „Słudze Pana” (42, 1—4; 49, 1—6; 50,4—9; 52,13—53,12), księga Jonasza, nadto: Iz 19,18 nn. 25,6.

Tak więc zwiastują prorocy *uniwersalizm sprawiedliwości, miłości i miłosierdzia* Boga świętego. Wykładową idei wybrania ludu a sprawiedliwości Bożej wogóle jest idea eschatologiczna resztki świętej.

Takie jest pojmowanie Boga u proroków. Jest w niem zarówno pierwotne odczucie mocy jak wynik refleksyj nad działaniem tego, który ich powołał do swojej służby, przymusił ich oddać wolę i całe życie sprawie najświętszej. O tym przymusie, któremu poddaje się prorok, mówi w znamiennych słowach prorok Jeremjasz:

„Namówiłeś mię, Panie! a dałem się namówić; mocniejszyś był niż ja, i przemogłeś; 20,7.

„Pan jest zemną, jako mocarz straszny” (20,11).

Ezechiel mówi o ręce Pańskiej, która na nim spoczęła a Micheasz o sile ducha Pana, prawie i mocy, którą jest napełniony (3,8) i porównaj także Iz 8,11 i Jer. 6,11; 15,17; 23,9.

Prorocy czują się zależnymi od Boga — Ducha, ich słowa są pneumatyczne. Duch (ruah) ich owionął, jemu jako wyższej, świętej mocy oddali się; oddziaływał na ich duszę i wywoływał w niej reakcję. Duch Boży sięga swym wpływem w głąb jaźni ludzkiej i opanowuje ją w zupełności.

W przeżywaniu działania Boga — Ducha jest wielka siła i namiętność, niezmierna żarliwość (1 Kr. 19, 10; 2 Kr. 10, 16).

Ks. Dr. Wiktor Niemczyk.

Dzieje jednej tęsknoty

V.

Najważniejsze święta Attisa przypadały na czas od 22 do 25 marca. 22 marca ścinano świerk, wnoszono go do świątyni, obwieszano pień kwiatami i wstęgami, a na jednej gałązce zawieszano figurkę młodzieńca. Dzień następny, 23 marca zwał się tubillustrium, święcenie trąb, na których grano w dzień zmartwychwstania przy nabożeństwie. 24 marca był dzień krwi—dies sanguinis: — wśród zgiełku tańczono koło figurki na drzewku i zadawano sobie rany, aż krew tryskała na figurkę bożka. 25 marca ogłaszano zmartwychwstanie, poczem zgromadzonych na uroczystości opanowywała ogromna radość. Gdzieindziej grzebano w przygotowanym w świątyni grobie figurkę Attisa (por. groby Chrystusowe w kościołach katolickich). W nocy, gdy żałoba największa ogarnęła zebranych, zapalano światło, otwierano grób, który był już pusty i głoszono: „Bóg zmartwychwstał”. Kapłan namaszczał wtedy wargi uczestników świętym olejem, szepcąc:

tharreite mystai, tou theou sesosmenou
estai kai hymin ek ponon soteria

to znaczy:

bądźcie dobrej myśli wtajemniczeni, bo gdy Bóg jest wyzwolony to i wy będziecie mieli wyzwolenie z udręk.

Kult Attisa zna też poważne zasady moralne, pewne mysterja i tzw. tauro- i kriobolia. Do mysterjów tych należą: oblucje, dokonywane po pewnym okresie wstrzemięźliwości, zwłaszcza seksualnej, i potem wieczerza święta, w której podawano chleb, wino i rybę. Te trzy elementy wieczerzy świętej w kulcie Attisa przypominają ewangeliczną Wieczerzę Pańską w przeddzień męki Chrystusowej i wieczerzę po zmartwychwstaniu nad jeziorem Tyberjadzkiem według ew. Jana. Tauro- i kriobolja były to mysterja religijne, polegające na tem, że w dołach nakrytych belkami zgromadzali się wierni. Na belkach tych zabijano bydlęta: woły lub kozły, których krew przez szczeliny między belkami kapała na wiernych, chętnie ją liżących.

Kult Attisa to szczególna religja misterjalna — sakramentalna, która zespoliwszy się z kultem Mitrasa, wiele swoich pierwiastków przekazała chrześcijaństwu, tak że Ojciec Kościoła chrześcijańskiego Augustyn mógł powiedzieć: „et ipse pileatus christianus est” — „nawet sam kapłan frygijski [Attisa] jest chrześcijaninem”. Hierarchja kościoła rzymskiego wzorowała się na hierarchji kapłańskiej religji Attisa: naczelny kapłan Attisa nazywał się Papa — papież i pater patrum — ojciec ojców [do dziś używany tytuł papieża], nosił potrójną tjarę jak biskup rzymski, a tron papieski ozdobiony był em-

blematami. Podobno nawet kopuła katedry św. Piotra w Rzymie wznosi się nad tem miejscem, gdzie niegdyś stała główna świątynia Attisa w Rzymie.

Kult Attisa zespolił się w Rzymie z kultem perskim Mitrasa — boga słońca, i to tak dalece, że oba razem wzięte stanowiły potem najniebezpieczniejszego wroga i konkurenta chrześcijaństwa, a to głównie przez to, iż we wszystkich tych religjach: w chrześcijaństwie, religji Attisa i religji Mitrasa podobne i prawie że identyczne mieściły się pierwiastki religijnego światopoglądu. Niezwyciężony bóg słońca Mitras urodził się 25 grudnia w jaskini. (O Jezusie opowiada bardzo stara tradycja kościelna, iż urodził się nie w stajence, ale w jaskini). Głównym czynem Mitrasa było zabicie byka — potwora, symbolizującego przeciwboskie pierwiastki. Czyn ten będzie na końcu świata powtórzony jako nowostworzenie świata, bo pierwsze stworzenie dokonało się w ten sposób, że z materji, z jakiej składał się ten pierwszy potwór — byk, powstał świat. Ewangelista Jan o Jezusie również powiada, iż On jest słowem—bogiem, które stworzyło świat, a Apostoł Paweł mówi, iż kto jest w Chrystusie, ten jest nowem stworzeniem.

Ale najważniejszem w religji Mitrasa jest jej etyczny dualizm: Bóg dobra z jednej strony, a z drugiej strony wszelkie pierwiastki zła staczają z sobą walkę, która stanowi treść dziejów świata. W walce tej człowiek musi stanąć po stronie Boga przez swoje etyczne, szlachetne, uczciwe życie: czyste myśli, czyste słowa i czyny.

VII.

Niesposób przedstawić w krótkim szkicu wszystkie te kulty religijne, odprawiane przez wierzących w umierającego i zmartwychwstającego Boga — Zbawiciela. Chociaż na pozór robią one wrażenie wielkiej różnorodności, poprostu całej mozaiki przeróżnych pierwiastków, jednak w zasadniczej swej myśli reprezentują wielką jednolitość. Przedewszystkiem w porównaniu z tzw. narodowemi religjami, które związane są ściśle z narodem lub państwem i dobro tych wielkości mają na oku, te sakramentalne religje Wschodu są religjami indywidualistycznemi. Podmiotem religji nie jest obywatel państwa, członek narodu, ale ludzka jednostka, tzw. wierzący, nabożny. Jego pozycja społeczna, jego przynależność narodowa i płeć nie odgrywa tu żadnej roli. Najważniejszem jest nastawienie jego duszy, jak to i Apostoł Paweł powiada: „Niema Żyda ani Greka, niema niewolnika ani wolnego, niema mężczyzny ani niewiasty, aleście wszyscy jedno w Chrystusie". W środku tych religji stoi nie jakiś Bóg, oddalony od świata i człowieka, całkowicie istotą swoją różny od swoich wyznawców, ale postać Boga — Zbawiciela, który przez swoje narodzenie, przez swoje cierpienie i śmierć ściśle zespolił się z losem ludzkim i który sam, z martwych powstawszy, swojem zwycięstwem nad grobem i śmiercią poręczał swoim wyznawcom wyzwolenie od śmierci i żywot wieczny. W mistycznej łączności z bóstwem, zadzierzgniętej i utrzymywanej przez pewne obrzędy religijne: obmywania, zanurzania-chrzty, wieczerze i t. d. osiągano zbawienie, które było zawsze przedmiotem najżywszej i najgłębszej tęsknoty.

Nie znaczy to, by wszystko, czem my w chrześcijańskim naszym światopoglądzie żyjemy, było pochodzenia przed-Jezusowego i pozabiblijnego. Przedewszystkiem stwierdzić należy, że chrześcijaństwo stoi ponad wszystkiemi temi sakramentalnemi religjami Wschodu jako religja absolutna przez to, iż w niem te wszystkie wzniosłe i głębokie idee religijne zespoliły się z historyczną postacią Jezusa z Nazaretu. Ta też ta postać stanowi początek chrześcijaństwa. Ta też postać Jezusa Chrystusa sprawiła, że w ostatecznem zmaganiu się Jego Ewangelji z temi religjami, chrześcijaństwo zwyciężyło. Połączenie się idej: narodzonego „szczególnego Dziecięcia Bożego", idei umierającego i zmartwychwstającego Boga — Zbawiciela z żyjącą historyczną postacią nadało wierze chrześcijańskiej jej szczególny moralny fundament, sens i wewnętrzny dowód jej prawdy. Hasło „przez śmierć do życia" stało się rzeczywistością na gruncie moralnej osobowości.

Ale o inną rzecz jeszcze tutaj chodzi. Jeden z najgłębszych psychologów ludzkości, Apostoł Paweł, powiedział, że Bóg dał światu objawienie swoje w dwojaki sposób: Żydom przez zakon, poganom przez wewnętrzny głos duszy, który on zwał „sumieniem", a który my, stawiwszy sobie przed oczyma najpiękniejszy wykwit ich oczekiwania, moglibyśmy nazwać „tęsknotą"— tęsknotą za Bogiem, za Bogiem bliskim, świadomym ludzkiego losu, za Bogiem — Zbawicielem, za Bogiem, który się stał dziecięciem, jak każdy z nas dziecięciem był, za Bogiem, który cierpiał, jak każdy z nas cierpi, za Bogiem, który umarł, jak każdy z nas umrze, za Bogiem, który zmartwychwstał, jak każdy z nas zmartwychwstanie.

Swiadomość, że tyle wieków przed naszą erą, przed historją betlehemską, przed Golgotą i przed otwarciem się grobu w ogrodzie Józefa z Arymatji, obchodzono dnia 25 grudnia święto narodzenia Bożego Dziecięcia, a 25 marca święto przelania krwi Boga za swoich wyznawców i święto zmartwychwstania jego w chwale ku żywotowi nowemu, w niczem nie pomniejszy świąt naszych chrześcijańskich, świąt tajemnicy betlehemskiej, tajemnicy krzyża i grobu otwartego — owszem milszemi nam je uczynić może, bo w tej wspólnocie świątecznej prawdą się okazuje biblijne słowo, iż „Bóg nie ma względu na osoby", ale „patrzy na serce" — i jeśli tylko w tem sercu żyje tęsknota, choćby jedna tylko, ale najgłębsza, tęsknota za Bogiem — Zbawicielem, to takie serce, czy ono bije w piersi białego, czy czarnego, czy czerwonoskórego człowieka, znajdzie swoje najwyższe przeznaczenie, ostateczne wyzwolenie i zbawienie w społeczności z Bogiem Ojcem przez Syna w mocy świętego Ducha.

Ks. Karol Kotula.

Jan Śliwka
pionier polskiego szkolnictwa na Śląsku Cieszyńskim

XVI.

Ale władzom szkolnym książka Jana Śliwki się nie podobała. Była ona *zanadto polska*, a za mało austrjacka. Ponieważ ówczesne władze szkolne stały na stanowisku niemieckich „realienbuchów", a Książka do czytania według opinji władz szkolnych, wyrażonej już przez inspektora szkolnego Pospiszyla, temu celowi za mało odpowiadała, więc Sliwka, już na śmiertelnej leżąc pościeli, by decyzję władz szkolnych uprzedzić, przygotował drugie wydanie swej książki, w którem usiłuje jej nadać postać „realienbuchu". To drugie wydanie wyszło już po jego śmierci w roku 1874. W wydaniu tem rozdziały, zawierające wiadomości z dziedziny realiów, są rozszerzone i poprawione. Zmiana ta nie wyszła książce na dobre. Oddziały, zawierające realja, zostały przepełnione, i książka jest przeciążona wiadomościami z przyrody, zwłaszcza z fizyki. W pierwszem wydaniu było w książce tylko to, co dziecko na każdy dzień widzi, natomiast w drugiem wydaniu umieszczona została w książce cała fizyka i chemja, dla dziecka mało zrozumiała i mało interesująca. W związku z tem zostały zmienione także tytuły poszczególnych rozdziałów. Rozdział drugi nazywa się: „Opisy z przyrody", rozdział trzeci: „Fizyka", rozdział czwarty "Geografja", rozdział piąty: „Historja".

A jednak pomimo przerobienia i dostosowania książki do życzeń władz szkolnych, nie została ona za-

twierdzona. Przez pewien czas jeszcze utrzymywała się ona w szkołach ewangelickich, ale już na konferencji nauczycielskiej w dniu 9 października 1878 roku, gdzie przygotowano założenie „Landlehrerverein", obradowano, widocznie na polecenie władz szkolnych, nad książką Rusza, którą też potem wprowadzono.

Książka do czytania to najlepsza książka Śliwki, najdostojniejszy owoc jego pracy. Swiadczy ona o wielkiem oczytaniu Sliwki, o niepospolitej znajômości literatury polskiej, o mrówczej pracowitości i wielkiem zrozumieniu duszy dziecka. Podnosi to ks. Otto w swojej recenzji, wyrażając podziw dla jego pracy.

Znaczenie książek Jana Sliwki było bardzo wielkie. Były one bardzo poczytne, lubiły je dzieci i rodzice. Tem się też tłumaczy po części to, że dziś tak trudno znaleźć jeszcze jaki egzemplarz prawie wszystkich jego książek. Książki te nie leżały, były używane tak długo, dopóki zupełnemu nie uległy zniszczeniu. Trafiały one jakoś dziwnie do duszy dziecka i do duszy ludu śląskiego. Były potem po nich inne podręczniki wrowadzone w szkołach ludowych na Slązku, Ale żaden z nich nie odegrał tej roli, co książka Sliwki. Niektóre zaś z książek Sliwki, jak Geografja i Historja naturalna, wogóle nie zostały przez inne zastąpione.

Czemże się wzięcie tych książek tłumaczy? Oto tem, że tchnęły one świeżością i bezpośredniością jego głębokiego ducha, że w nich on przez odpowiedni dobór i opracowanie materjału wypowiadał swoje zapatrywania, przekonania, upodobania, swoje poglądy, ideały, że w nich czuć było żywe, bijące serce, że więc książki te były książkami żywemi, nie oderwanemi od życia, wypocinami mózgu, że były bogate w treść, a przytem tchnęły dziwną, naturalną, naturze śląskiej odpowiadającą prostotą, że nadto autor wczuł się głęboko w duszę i naturę śląskiego dziecka i śląskiego ludu i umiał trafić do serca i umysłu, że przytem książki te były takie nasze, takie swojskie, takie polskie, acz wolne od wszelkiej obcej ślązakowi egzaltacji.

W książkach tych Jan Śliwka wyprzedził czasy swoje o lat kilkadziesiąt. Zapragnął on szkolnictwo ludowe na Slązku postawić o wiele wyżej, niż to było zamiarem ówczesnych władz szkolnych. Chciał on bowiem już wtedy urzeczywistnić to, co dzisiejsze dopiero czasy realizują, a mianowicie, żeby dziecko w szkole ludowej nietylko nauczyło się czytać, pisać i rachować, ale żeby było pod każdym względem przygotowane do życia; żeby więc nabyło wiadomości potrzebnych i z innych dziedzin i w tym celu miało osobną książkę do każdego przedmiotu, ażeby mogło przy pomocy książki dokładnie zaznajomić się z danym przedmiotem nauki, a po wyjściu ze szkoły dalej się kształcić i wiadomości swoje uzupełniać i pogłębiać. Ale ówczesne władze szkolne nie pragnęły tak wysokiego poziomu szkół ludowych, lecz owszem stanęły na stanowisku niemieckich t. z. „realienbuchów", t. j. książek do czytania, zawierających pobieżne wiadomości ze wszystkich przedmiotów, czyli na stanowisku, że dla szkoły ludowej wystarczy, gdy dzieci nauczą się czytać, pisać i rachować. Kiedy więc Rada Szkolna Krajowa w Opawie, wydała rozporządzenie z dnia 28 września 1874 roku, orzekające, ze w szkołach ludowych jedno — dwu — i trzyklasowych używanie osobnych podręczników do realiów nie jest dozwolone, a w szkołach czteroklasowych dopiero w kl. czwartej, to los książek Jana Sliwki został przesądzony, a tem samem rozwój ewangelickiego szkolnictwa na Slązku powstrzymany, bo szkoły ludowe ewangelickie były z wyjątkiem jedynej szkoły cieszyńskiej szkołami jedno — lub co najwyżej dwu — klasowemi.

Lecz choć książki Jana Śliwki usunięto ze szkół, to jednak nie zdołano ich wyrwać z serc polskiego ludu ewangelickiego i starsze pokolenie po dzisiejszy dzień mile je wspomina. W duchu tych książek wychowywały się całe pokolenia. Bo jedni z nich się kiedyś uczyli, młodsi uczyli się z książek syna jego Jana, nauczyciela w Żukowie, które były tylko przeróbkami książek ojca, a inni, choć książek Sliwki nie znali, to jednak wychowywali się w ich atmosferze. Bo z duchem ma się tak, jak ze światłem słonecznem, które, choć gdzieś promienie słoneczne wprost nie padają, przecież tam dzięki rozproszeniu w powietrzu dochodzi. Podobnie też duch książek Jana Sliwki dochodził nawet tam, gdzie się z nich nie uczono, bo choć je ze szkoły usunięto, to jeszcze długo cała atmosfera szkolna duchem ich była przesiąknięta.

Korespondencja ze Lwowa

Instalacja ks. Banszla.

Po przejściu dotychczasowego proboszcza wojskowego, Ks. Dr. R. Kesselringa do Warszawy na stanowisko profesora teologji ewangelickiej został powołany na jego miejsce Ks. Karol Banszel z Krakowa. Ta nominacja z wielkiem zadowoleniem przyjęta została przez prezbiterstwo lwowskiej cywilnej parafji ewangelickiej, a w szczególności przez jej polskich członków. Prezbiterstwo, w skład którego wchodzi dwie trzecie członków mowy niemieckiej, a jedna trzecia część Polaków wraz z zastępstwem zborowem, powzięło jednomyślną uchwałę, mocą której Ks. Kapelan Karol Banszel, będzie pomocny przy czynościach parafjalnych i za to ofiarowano mu mieszkanie i niewielką stałą dotację pieniężną. W taki sposób stworzona została zgodna i harmonijna współpraca duszpasterzy ewangelickich: cywilnego i wojskowego na terenie Lwowa i okolicy. Z wielkiem uznaniem podkreślić należy, że uchwała Prezbiterstwa nie spotkała się z najmniejszym sprzeciwem. Zawdzięczać to należy niewątpliwie pracy parafjalnej poprzednika Ks. Dr. R Kesselringa, który z wielkim taktem i zrozumieniem umiał w ciągu długich lat swej działalności odpowiednio ukształtować stosunki polsko-niemieckie w parafji lwowskiej.

Z tego też powodu praca Ks. Kapelana Karola Banszla napewno potoczy się podobnym torem. Ks. Banszel bowiem człowiek o gruntownej wiedzy pedagogicznej i dużem doświadczeniu życiowem, oraz wydajnej pracowitości umie sprostać tym odpowiedzialnym zadaniom które na terenie parafji lwowskiej i duszpasterstwa wojskowego na każdym kroku się nastręczają. Dnia 21 maja b. r. odbyło się wprowadzenie na urząd Ks. Banszla w ewangelickim Kościele we Lwowie. Uroczystość ta zamieniła się w bardzo okazałą i podniosłą manifestację, w której prócz wyjątkowo licznych zastępów parafjan: dorosłych i młodzieży, na czele z całem Prezbiterstwem i Zastępstwem Zboru, wzięli udział liczni przedstawiciele władz państwowych — cywilnych i wojskowych, komunalnych i różnych organizacji społecznych.

Prezbiterstwo, na czele z panem Kuratorem Zachariewiczem, zajęło się gorliwie odpowiedniemi przygotowaniami do tej uroczystości, i uprosiło o objęcie nad nią honorowego protektoratu Inspektora Armji, pana Generała Dywizji Barona Juljusza de Römmla, który, jako parafjanin chętnie zaproszenie przyjął.

Zostały rozesłane specjalne zaproszenia, wydrukowano programy nabożeństwa, Kościół pięknie udekorowano. Zjawili się na uroczystość te: Pan Generał J. de Römmel, inspektor Armji, zastępca Dowódcy Korpusu pułkownik Czerniewski, Generał Dr. Bałaban, przybyły specjalnie z Warszawy Szef Biura W. N. M. S. Wojsk p. płk. Dr. S. Krawczyk, Szef Sztabu płk. Lepiarz, Komendant Lwowa ppłk. Kuczyński, oraz delegacja oficerów wszystkich formacji we Lwowie. Od władz cywilnych przybyli: Zastępca Wojewody lwowskiego, Starosta lwowski, zastępca Kuratora Okręgu Szkolnego, Prezes Sądu Apelacyjnego, Prezes i wice prezes Dyrekcji Kolejowej, Wice Prezydent miasta i inni. Prezbiterowie i Członkowie Zastępstwa Zborowego byli prawie wszyscy na czele z Wicekuratorem Zboru — p. Kenigsfeldem

oraz Zarząd Towarzystwa Polaków Ewangelików z prezesem, panem Mag. Ehrbarem. Prócz powyższych osób liczni przedstawiciele organizacji społecznych. Aktu instalacji dopełnił naczelny kapelan ew. augsb. W. P. Ks. Senjor F. Gloeh w asystencji: Ks. A. Buzka z Cieszyna, Ks. P. Hausego z Grodna, Ks. W. Ettingera, pastora wikarjusza parafji lwowskiej, i Ks. wizytatora A. Figaszewskiego z Katowic. Przemówienie swe instalujący oparł na słowach z proroka Jerem. 1.6—8. Po błogosławieństwie instalowanego, wygłosili jeszcze krótkie przemówienia: Ks. A. Buzek — w imieniu kolegów kapelanów i Ks. Ettinger w imieniu miejscowej parfji, poczem po pieśni solowej i pieśni zborowej: „Pochwal mój duchu Mocarza wielkiego wszechświata" wstąpił na ambonę Ks. Karol Banszel, by wygłosić kazanie. Wywarło ono na słuchaczach duże wrażenie.

Na zakończenie, po błogosławieństwie, zbór cały odśpiewał przy akompanjamencie orkiestry wojskowej pieśń narodową: „Boże Coś Polskę".

Po skończonym nabożeństwie na placu przed Kościołem uszykował się szereg kilkudziesięciu rekrutów celem złożenia przysięgi. Asystowały tej uroczystości kompanja honorowa ze sztandarem i orkiestrą. Przysięgę odebrał Ks. K. Banszel. Były przytem tłumy parafjan i przygodnych widzów ulicznych. Zaznaczyć wypada, że miejscowe Władze Wojskowe odnoszą się do spraw duszpasterstwa ewangelickiego ze szczególną życzliwością i zrozumieniem. A dowódca Korpusu lwowskiego pan Generał Popowicz otacza je wprost ojcowską troskliwością. Jemu przeto i Komendantowi Placu panu pułk. Kuczyńskiemu należy się duża wdzięczność, że uroczystość powyższa wypadła tak wspaniale i imponująco i pozostawiła niezatarte wrażenie miłe u wszystkich ewangelików lwowskich bez względu na mowę i narodowość.

Z Tow. Pol. Młodz. Ewang.

Ostatnią imprezą urządzaną przez T.P.M.E. przed przerwą wakacyjną, będzie

WIECZÓR TOWARZYSKI

który odbędzie się w niedzielę 11-go czerwca w sali konfirmacyjnej. Początek o godz. 8 m. 15.

Program wypełni Koło Dramatyczne.

Z KOŁA TEOLOGÓW EWANG. S. U. W.

Zarząd Koła Teologów Ewangelickich S. U. W. podaje do wiadomości, że na Nadzwyczajnem Walnem Zebraniu w dniu 20 maja b. r. dokonano wyboru nowego Zarządu w następującym składzie:

Prezes — Klus Karol; Senjor — Wegert Helmut; Konsenjor — Trenkler Ryszard; Sekretarz — Dreger Eugenjusz; Skarbnik — Brokop Paweł.

Jednocześnie zawiadamia kolegów, że w piątek dn. 2 czerwca b. r. o godz. 14-tej w I-szym a o godz. 14,30 w II-im terminie odbędzie się w lokalu Koła przy ul. Wierzbowej 2/12.

NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE.

Z następującym porządkiem obrad: 1) Zagajenie, 2) Odczytanie protokółu z ostatniego N. W. Z. 3) Sprawa Kuratora Koła, 4) Decyzje w sprawie dostosowania prac do zasad ustalonych w rozporządzeniu o stowarzyszeniach akademickich; 5) Nadanie głosu decydującego kolegom pierwszorocznym, 6) Wnioski i interpelacje.

ZARZĄD.

(—) *Eug. Dreger.* sekretarz (—) *Karol Klus.* prezes

Wiadomości z kościoła i ze świata

WARSZAWA.

Grono osób, powodując się tak własną sympatją jakoteż i wskazówkami czynników miarodajnych, organizuje w lecie roku bież. wycieczkę do Szwecji. Wycieczka ta przy zwiedzaniu pięknych okolic i zabytków starożytnej kultury będzie miała na celu nawiązanie bezpośredniego kontaktu ze społeczeństwem szwedzkiem; odgrywać tu będzie rolę także moment propagandy polskiej za granicą.

Trasa wycieczki następująca: Warszawa — Gdynia — Kalksrona —Kalmar — Oeland— Gotland— Stockholm — Upsala — okolice jeziora Siljan — Göteborg — Malmoe — Lund — ewent. Kopenhaga — Gdynia — Warszawa.

Czas trwania wycieczki około 21 dni.

Przypuszczalny koszt wycieczki 400 zł. od osoby.

Wyjazd z Warszawy w pierwszych dniach lipca do Gdyni, stamtąd statkiem do Szwecji.

Pragnący uczestniczyć w powyższej wycieczce zechcą zgłosić swój udział na ręce jednej z osób niżej podpisanych.

Ks. prof. Kesselring
Warszawa, Nowy Zjazd Nr. 5
tel. 417-43.

Ks. senjor F. Gloeh
Warszawa, ul. Puławska Nr. 4
tel. 8-90-15.

Leokadja Stockmannówna
Warszawa, Nowy-Świat Nr. 10 m. 1[illegible]

Marja Tschirschnitzówna
Warszawa, Sandomierska Nr. 23
tel. 8-99-07.

WARSZAWA.

Sekretarz Polsko-Szwedzkiego Tow. w Sztokholmie P. G. Fellenius przybywa w dniu 18 czerwca do Warszawy i ma zamiar wygłosić odczyt o Szwecji dla sfer ewangelickich. Odczyt ilustrowany będzie filmami i przezroczami.

ŁÓDŹ.

Dnia 13-go czerwca r. b. o godzinie 6-ej po południu odbędzie się w sali konfirmacyjnej parafji św. Trójcy w Łodzi, ul. Piotrowska 4, w I-szym terminie Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia Misji Wewnętrznej Kościoła Ew. Augsb. w Polsce dla zwalczania żebractwa, włóczęgostwa, demoralizacji młodzieży i t. p.

W razie nieprzybycia dostatecznej ilości członków, Walne Zgromadzenie odbędzie się tegoż dnia w drugim terminie o godz. 7-ej wieczorem, bez względu na ilość obecnych członków.

Porządek dzienny: 1. Wybór przewodniczącego; 2. Odczytanie protokułu z ostatniego Walnego Zgromadzenia; 3. sprawozdanie z działalności stowarzyszenia; 4. sprawozdanie rachunkowe; 5. odczytanie protokułu Komisji Rewizyjnej; 6. udzielenie absolutorjum Zarządowi i skarbnikowi; 7. sporządzenie budżetu. 8. Wybory; 9. zmiana statutu; 10. wolne wnioski.

Zarząd.

ZE ŚLĄSKA.

Dnia 12. czerwca b. r. obchodzi 60-lecie urodzin Senjor kościoła ewangelickiego na Śląsku Ks. Karol Kulisz. Ks. Senjor Kulisz poświęcił całe swoje życie sprawie polsko ewangelickiej na Śląsku.

Chcąc chociażby w bardzo skromny sposób dać wyraz uczuciom jakie względem Niego żywimy postanowiliśmy na zebraniu Zarządu Towarzystwa Polskich Ewangelików w Król. — Hucie przeznaczyć na Zakłady „Ebenezer" w Dzięgielowie zł. 50, — wierząc, że tem sprawimy Dostojnemu Jubilatowi największą radość. Równocześnie wzywamy wszystkie oddziały Towarzystwa Polskich Ewangelików jak i pokrewne organizacje do podobnej akcji na rzecz Zakładów „Ebenzer".

Za Zarząd Tow. Pol. Ewang. w Król. — Hucie:

(—) *Fr. Sikora.* sekretarz (—) *L. Klus.* prezes

Wiadomości Statystyczne Urzędu Parafjalnego
za czas od 23. V. do 29. V. r. b.

Ochrzczono: 2 chłopców i 2 dziewczynki.
Ślub zawarli: Jan Nepomucen Miller z Gabrjelą Wielgosińską, Michał Stefanowicz z Bertą Almą Grunert, Leopold Schönfeld z Zofją Marją z Błońskich Szarotą, Wiktor Bronisław Piętosa z Heleną Alfredą Czekallą, Mieczysław Nowicki z Reginą Leokadją Terpińską.
Zmarli: Lüsa Suuremae z domu Saar l. 81, wdowa po zm. Jakóbie; Gustaw Lesser l. 35 urzędnik; Emilja Steinke z domu Ferch l. 70, żona murarza.

Porządek nabożeństw.

w kościele parafjalnym przy ul. Królewskiej.

4 czerwca **I Dzień Zielonych Swiątek.**
godz. 9 rano, naboż. w kaplicy szpit. *ks. w. Danielczyk.*
„ 9.30 „ w jęz. niem. (bez kom św.) *ks. pr. Krenz.*
„ 11,30 rano, naboż. w języku polskim *ks. p. Loth.*

5 czerwca **II Dzień Zielonych Swiątek.**
godz. 11.30 rano naboż. w jez. polskim *ks. dj. Rüger.*
8 czerwca 8 wieczór nab. bibl. (sala konf.) *ks. w. Kużwa.*
9 czerwca 9 rano, nabożeństwo komunijne.

W Ewang. Kościele Garnizonowym dn. 4. VI.
(Puławska 4)

4 czerwca **w I dzień Ziel. Sw.**
O g. 10 r. nab. odprawi ks. F. Gloeh.
O g. 11 m. 15 nab. dla dzieci — ks. F. Gloeh.

5 czerwca **w II dzień Ziel. Sw.**
O godz. 10 rano nab. odprawi ks. sen. Gloeh.

Najciekawsze audycje Polskiego Radja w Warszawie.

od dnia 4. VI do 10. VI 33 r.

Niedziela, dn. 4.VI.33 r. 12.15 „Co robotnik powinien wiedzieć o urlopie". 12.30 III-ci Ogóln. Zjazd Zw. Kół Śpiewaczych. 14.00 „Poplony i międzyplony" 14.20 Pieśni. 14.40 Odczyt. 15.05 Koncert. 16.00 Program dla młodzieży. 16.25 Płyty. 16.45 „O sztuce dobrego mówienia". 17.00 Koncert. 19.25 Słuchowisko z Wilna. 20.00 Koncert. 22. Muzyka.

Poniedziałek dn. 5.VI.33. r. 12,15 Płyty. 14 00 „O dozorze nad mlekiem" 14.40 „Co rolnicy wiedzieć powinni o ustawach ratowniczych". 15.00 Muzyka. 16.00 Program dla dzieci. 16.25 Płyty. 16.45 Odczyt. 17.00 Koncert solistów. 19.25 Słuchowisko. 20.00 Koncert. 22.00 „Skrzynka Pocztowa". 22.15 Muzyka.

Wtorek, dn. 6.VI.33 r. 12.10 Płyty. 15.35 „Wśród książek". 15.50 Płyty. 16.25 Odczyt dla nauczycieli. 17.00 Koncert muzyki szwedzkiej. 19.20 „Spółdzielczość rolnicza. 19.30 Feljeton. 19.45 Dziennik Radjowy. 20.00 Odczyt. 20.10 Transmisja z Opery. 23.00 Muzyka.

Środa, 7.VI.33 r. 12.10 Płyty. 15.35 Program dla dzieci 16.40 Odczyt. 17.00 Koncert. 17.40 Odczyt. 18.00 Muzyka. 19 20 „Skrzynka Pocztowa. 19.30 Feljeton. 19.45 Dziennik Radjowy. 20.00 Podróż po Warszawie". 21.00 Wiadomości sportowe. 21.10 Recital fortepianowy. 22.00 „Na widnokręgu". 22.40 Odczyt angielski. 23.00 Muzyka.

Czwartek, dn. 8.VI.33 r. 12.10 Muzyka. 15.35 Odczyt. 15.50 Płyty. 16.25 Lekcja francuskiego. 16.40 „Dlaczego poświęcamy sportowi tyle uwagi" — płk. Kiliński. 17.00 Płyty. 17.40 Odczyt. 18.00 Koncert. 19.20 Komunikat Rolniczy. 19.30 Kwadrans literacki. 19.45 Dziennik Radjowy. 20.00 Koncert. 21.30 Słuchowisko. 22.15 Muzyka.

Piątek, dn. 9.VI.33 r. 12.10 Płyty. 16.25 „Przegląd wydawnictw". 16.40 „Krajoznawcy i krajoznawsto". 17.00 Koncert. 18.00 Muzyka. 19.20 „O lnie i wełnie". 19.30 „Handlarze i kupcy". 19.45 Dziennik Radjowy. 20.15 Koncert. 22.00 Feljeton. 22.15 Muzyka.

Sobota, dn. 10.VI.33 r. 12.10 Płyty. 15.25 Wiadomości wojskowe. 16.00 Płyty. 16.40 Odczyt. 17.00 Audycja dla chorych. 17.30 Płyty. 17.40 Odczyt. 18.00 Muzyka. 19.20 „Wiadomości rolnicze". 19.30 „Na widnokręgu". 19.45 Dziennik Radjowy. 20.00 Koncert. 22.05 Koncert Chopinowski. 22.40 Feljeton. 23.00 Muzyka. 23.30 do 23.35 wiadomości z kraju Polskiej Ekspedycji Polarnej.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 3 zł. miesięcznie 1 zł. Wpłacać można w administracji. — Na ręce ks. seniora F. Gloeha B.W. N. Al. Jerozolimskie 41, tel. 9.90-05. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4, tel. 8.90-15.

Redaktor: **Ks. senior FELIKS GLOEH** Wydawca: **Ewang. Sp. Wyd. „Logos"**

Drukarnia „Głosu Ewangelickiego". Warszawa, Puławska 4, tel. 8. 90-15.